

Przymusowy powrót do domu

Data publikacji: 7.09.2017 13:01

Poszli do przedszkola, wrócili z kwitkiem. Kilkudziesięcioro dzieci, wychowanków przedszkola w Kończycach Małych nie miało dzisiaj zajęć. Dzieci musiały powrócić do domów. Powód? Trzy sale zalała woda.

□

- Dziś późnym wieczorem z powodu obfitych opadów deszczu nasze sale przedszkolne zostały zalane. Bardzo uprzejmie prosimy was rodzice, którzy mogą zostawić swoje dzieci pod opieką swoich bliskich np. Dziadków, przyjaciół, krewnych aby od jutra do końca tygodnia dzieci zostały w domu. Dysponujemy tylko jedną salą zabaw!!!!!! - taka informacja pojawiła się wczoraj (6 września) późnym wieczorem na facebookowym profilu kończyckiego przedszkola.

Nie do wszystkich rodziców jednak ona dotarła, od rana opiekunowie pytali, co się stało, dlaczego zamknięte są sale na piętrze w budynku przedszkola.

Budynek jest w trakcie remontu, wymieniane jest poszycie dachowe, ulewny deszcz, który przeszedł wczoraj nad okolicą spowodował, że mimo zabezpieczenia dachu, woda przestała się do wnętrza budynku. Pokrywając dach folie najpewniej zerwał podmuch wiatru. Trzy sale na piętrze budynku trzeba było zamknąć. Dzieciom zapewniono opiekę w innych pomieszczeniach, jednak część musiała wrócić do domu.

- Przedszkole jest czynne, jednak nie wszystkie oddziały. Prosiłiśmy rodziców, którzy mają z kim zostawić dzieci, żeby ich nie przyprawiały do przedszkola. Daliśmy czas tej firmie do niedzieli, aby zrobiła porządek z tym stanem. Są pęcherze, jest wilgoć, musi zostać to usunięte - wyjaśnia Dorota Bonek - dyrektor Przedszkola Publicznego w Zebrzydowicach, której podlega placówka w Kończycach Małych.

Woda pojawiła się nie tylko na ścianach, ale kapiała również z sufitu, dlatego zalane zostały również podłogi. Dzięki szybkiej interwencji pracowników przedszkola udało się uratować meble, na które lała się woda.

Jak dodaje Bonek - **remont dachu rozpoczął się już w czerwcu, dlatego też to przedszkole było wyłączone z dyżuru wakacyjnego, żeby prace mogły jak najszybciej postępować. Jednak firma ma czas do końca października. Prosiłam kierownika budowy, by o ile mogli, przyspieszyli prace.**

Przedstawiciele przedszkola mają nadzieję, że sytuacja w poniedziałek wróci do normy i dzieci będą mogły rozpocząć zajęcia. Jednak mimo to jest przygotowywany plan awaryjny, gdyby w dalszym ciągu pomieszczenia nie nadawały się do użytku.

Właściciel firmy, jak twierdzi dyrekcja, zobowiązał się przeprowadzić remont w zniszczonych salach. Ma być on przeprowadzany w weekendy, najpierw jednak mury muszą wyschnąć.

Jan Bacza